



ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

wraz z „Rolnikiem Nowogródzkim“

TYGODNIK POSWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Nowogródek, Bazylińska 20, 22. Tel. prywat. 170
Przyjęcia w Redakcji codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 16-ej do 19-ej.

Przedpłata: rocznie 3 zł.; półrocznie 1 zł. 75 gr.; kwartalnie 1 zł.
Dla wsi—rocznie (jednorazowo)—2 złote.

Oddziały: w Lidzie: Zamkowa 4/7 tel. 73.
w Baranowiczach: Hoovera 52; w Nieświeżu: ul.
Hołówki 15 tel. 44 i w Stołpcach, ul. Rubieżewicka 13
Przedstawicielstwo w Słonimie: Piłsudskiego 53.

Rok III.

Niedziela 30 stycznia 1938 r.

Nr. 5 (87)

NAPRZYKŁAD...

Ilustrowany Kurier Codzienny z dnia 27 bm. w notatce p.t. „Za mało u was entuzjazmu“ podaje treść rozmowy jaką przeprowadzono w języku polskim z pewnym dyplomata japońskim, przybyłym do Polski zaledwie przed rokiem czasu.

Zaiste jest to bardzo piękny i nader pouczający przykład. Dyplomata z Azji, już po roku pobytu w Polsce—władza językiem polskim, zyskuje łatwość porozumiewania się i sympatię społeczeństwa wśród którego misję swoją spełnia.

— Brawo, nieznanym nam z nazwiska panie dyplomato!

— Państwo, które posiada tak wyrobionych obywateli—musi być potężnym mocarstwem, a jego przedstawiciele—zasługują na najwyższy szacunek.

A teraz drugi podam przykład. Dnia 26 bm. przybył do urzędu wojewódzkiego w Nowogródku w sprawach swoich rabin baranowicki, nazwiskiem Karellic Mejer. Urodził się on 66 lat temu w Kosowie Polskim. Ale do wspomnianego urzędu przeprowadził... tłumacza, bowiem językiem polskim władza tak słabo, że nie może się nim porozumiewać.

Przypuśćmy, że rabin Karellic zamieszkiwał jakiś czas po za granicami Państwa Polskiego, względnie pod zaborem rosyjskim

i wówczas posługiwał się językiem rosyjskim. Aleć od 20 blisko lat istnieją już Polska Niepodległa. I w ciągu dwudziestu lat rabin Karellic nie zdołał się nauczyć języka polski-go!... Przecież jest on równocześnie urzędnikiem stanu cywilnego i wreszcie — jako duchownego. Chyba rabin Karellic nie zalicza się do rzędu najostatniejszych obywateli wśród społeczeństwa żydowskiego,

ażebym mógł być gorszym od innych. Raczej odwrotnie: stoi w rzędzie górnych warstw społeczeństwa wyrobionego i uświadomionego. Zatem, daje świadectwo, że żydostwo ignoruje język polski, że państwowość polska—jest dla nich obcą.

Nie będę dłużej rozwodził się na poruszony temat. Pozostawiam osąd Czytelnikom.
Weg.

Kupiectwo polskie w Baranowiczach walczy o lepszą przyszłość

Każdemu jest wiadomo na terenie województwa nowogródzkiego, że Baranowicze, stanowią tu niezwykle ważny ośrodek handlowy, zapowiadający się świetnie na przyszłość, ze względu na żyzne zaplecze powiatu nieświejskiego, dobrą komunikację kolejową i autobusową ze wszystkimi powiatami okolicznymi nie tylko wojew. nowogródzkiego, lecz i wojew. poleskiego. To też licząc się z tą teraźniejszością i przyszłością, coraz więcej powstaje w Baranowiczach firm kupieckich, wśród których, w ostatnim czasie, bardzo poczesne miejsce zajmuje kupiectwo polskie wspomagane przez element wykwalifikowany napływający tu z zachodnich dzielnic Rzeczypospolitej. Ruchliwość kupiectwa polskiego wzrasta w miarę wzrostu liczebności kupiectwa polskiego, a także i w miarę... przeciwdziałania i kontr-oferzywy kupiectwa żydowskiego.

— Jak się takie przeciwdziałanie wyraża? — Przytoczę tu kilka tylko przykładów.

W jednym ze sklepów wódczanych na rynku w Baranowiczach, w którym koncesję posiada inwalida wojska polskiego ale interes prowadzi Żyd, wódka sprzedawana jest od 3 do 6 procent taniej niż w innych sklepach. Skutek taki, że w tym sklepie jest ogromny obrót i żyd ciągnie dzięki temu duże zyski. Kilka chrześcijańskich sklepów wódek w rynku — wegetuje. W konsekwencji ta „dzika“ konkurencja — kładzie chrześcijan.

Dalej, ponieważ wszystkie niemal nieruchomości w dzielnicach handlowych należą do żydów, nie wydzierżawia się nowym firmom chrześcijańskim sklepów choćby lokale pustkami stały. Np. znana już teraz w Baranowiczach firma poznańczyka p. Włodarczyka — uzyskała sklep na piętrze. Kupujący muszą wspinać się na piętro, aby kupić u chrześcijanina.

Żydowskie sklepikarze zaopatrywani są przez hurtowników żydów* w towar tańszy zdolniejsi są więc do konkurencji.

Chrześcijańskim kupcom hurtownie żydowskie nie dostarczają na termin towarów sezonowych, co znów ułatwia konkurencję sklepom żydowskim.

Wydzierżawione przez Zarząd miasta żydowi przedsiębiorstwo rozplakotowywania odezów, afiszów itp., wszelkie polskie plaka-

OD WYDAWNICTWA

Do niniejszego numeru dołączamy jeszcze raz blankiety przekazów rozrachunkowych uprzedzając, że zalegającym z uiszczeniem prenumeraty czytelnikom z dniem 1 lutego wstrzymamy wysyłkę pisma

ADMINISTRACJA. *

y, jak np. ostatnio odezwy w związku z tygodniem propagandy kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego, zalepia plakatami żydowskimi...

W kiosku Zw. Inw. Woł., naprzeciw pomnika Nieznanego Żołnierza, wydzierżawionym żydowi, znajdują się plama jedynie... Jednolito-frontowe oraz wszystkie żydowskie. Patrząc na ten kiosk wydaje się, że jest to kiosk w centrum Tel Avivu... A przecież jest to najruchliwszy punkt miasta, gdzie chrześcijan zapewne więcej niż żydów się przewija — Pocóż więc ta prowokacja żydowszczyzny? — Po co to panoszenie się?

Sporo z tych przykładów przytoczono na ostatnim zebraniu Związku Kupców polskich odbytym w Baranowiczach w dn. 23 bm. przy udziale delegata centrali Związku z Warszawy.

To też z ogromnym zainteresowaniem i niezmiernym zadowoleniem wysłuchano informacji, że Bank Gospodarstwa Krajowego zamierza uruchomić dla kupiectwa chrześcijańskiego kredyty na budowę sklepów i domów handlowych. W myśl klauzuli, nie wolno już będzie tych lokali ani sprzedawać ani wydzierżawiać żydom. — Brawo! — Już dawno powinniśmy tak śmiało i w taki sposób stawiać kwestję budowania własnego handlu i rzemiosła.

W kupiectwo baranowickie wstąpił nowy duch, nowa otucha i wiara w zwycięstwo. Może teraz, kiedy będą te kredyty, Zarząd miasta zdecyduje się na przeniesienie rynku na obszerny plac w okolicach kolumni urzędniczej, gdzie zabuduje się kupiectwo i rzemiosło chrześcijańskie i uzyska możliwość prowadzenia swoich warsztatów w swoich własnych czterech ścianach i pod własnym dachem wyzwalać się od wyzysku oraz łaski żydowskiej. Miasto samo powinno uzyskać kredyt i pobudować na rynku hale dla najbiedniejszych kupców i rzemieślników chrześcijan. Dość już oglądania się niektórych dygnitarzy magistrackich na „głosy” żydowskie, które pozwiają utrzymać się im na stanowiskach, wzamian za co, dygnitarze pozwalają robić żydom co oni zechcą. Trzeba nareszcie położyć kres nędzy chrześcijańskiego kupca, rzemieślnika

i robotnika, pora o nich pomyśleć i umożliwić im egzystencję we własnym kraju.

Zdaje się, że obecnie — wielu już lu dzi tak myśli. Władze przykład dają. Na tym właśnie zebraniu obok reprezentanta rzemiosła był obecny reprezentant starosty powiatowego p. Wicestarość Paźniewski,

naczelnik Urzędu Skarbowego, reprezentant Urzędu Akcyz i Monopoli i Inni. Szkoda tylko, że nie było przedstawiciela Zarządu miasta. Ale i tu nie wątpliwie rychło zmieni się na lepsze.

Weg

Wydźwignąć z nędzy masy małorolnych

Ostatnia debata sejmowej komisji budżetowej na temat sytuacji wsi i jej potrzeb gospodarczych nie obfitowała w silne akcenty, które ujawniała w latach poprzednich, nie spowodowała „krucjaty” elementów konserwatywno-wielkoziemiańskich przeciw agrarnej polityce rządu i ministra rolnictwa. Była podczas tej kilkunastogodzinnej dyskusji krytyka, były różne pomysły i wnioski, jednak nie było już owego zacietrzewienia, występującego tak często podczas debat o polityce rolnej.

Ma to głębsze i naturalne przyczyny. Polityka agrarna rządu i ministra rolnictwa wydaje już pozytywne i dodatnie rezultaty, daje wsi korzyści realne, których niedostrzeżenie byłoby wprost zaślepieniem. Trudno więc oponentom, — w których w pierwszym szeregu kroczą oczywiście sfery zachowawczo-ziemiańskie, uprawiać nadal politykę negacji, posługiwać się pospolitą demagogią, wmawiać w społeczeństwo, że min. Poniatowski jest „zły” i „szkodliwy”, kiedy wręcz przeciwnie; sytuacja na wsi ulega stale polepszeniu, a wysiłki rządu i resortowego ministerstwa przyczyniają się do wywołania zmiany na lepsze w położeniu warstwy rolniczej.

Trzy grupy występują coraz wyraźniej na terenie wsi (oczywiście jeśli chodzi o jej sytuację gospodarczą i finansową): ziemiańska własność, pełnorolne włościanstwo — i chłop na karłowatym gospodarstwie.

Dwie pierwsze grupy z fatalnego po-

łożenia, w jakie wpadły w erze kryzysowej, gdy ceny ziemiopłodów i produktów hodowlanych katastrofalnie spadły — znalazły się ostatnio w wiele lepszej sytuacji. Akcja odroczenia, moratoria, ulgi podatkowe itd. bezprzecnie odegrały tu swoją rolę. Potem nastąpiła zwyżka cen i znikła zmora nieopłacalności pracy na roli i produkcji. Wystąpił duży wzrost tej produkcji i przestawienie gospodarki na tory większej wytwórczości w dziedzinie hodowli zwierzęcej, co dało również dodatnie wielce rezultaty.

Pozostała jednak trzecia grupa, która dotychczas na poprawie koniunkturalnej niemal zupełnie nie skorzystała: włościanstwo małorolne, chłop na karłowatym gospodarstwie. On nie produkuje na zbyt, nie ma poprostu co sprzedać; to co produkuje, nie wystarcza mu przeważnie na własne potrzeby, na utrzymanie rodziny, wychowanie i zaopatrzenie dzieci. Jego gospodarstwo wskutek tego nie może się wydźwignąć z upadku. Nie tylko dlatego, że zamało w nim ziemi, ale również i dlatego, że nie sprzedając niczego ze swej produkcji, małorolny chłop nie ma środków na odnowienie zużytego sprzętu, na zakup przyborów rolniczych, nasion, itd., a też na obsługę niepomiarnych, w czasie kryzysu narosłych długów.

Czy dlatego, że ta wielomilionowa rzesza biedoty wiejskiej nie produkuje na zbyt, a więc nie przyczynia się do aprowizacji miast i do wymiany międzynarodowej, ma

Bohatera śmierć powstańca Karola Massalskiego

U schyłku lat 1863 r. po krwawych zmaganiach powstańczych, kiedy setki najszlachetniejszych Polaków okutych w kajdany pędzono na Sybir, w samotnej celi więziennej w Słonimie siedział ujęty w potyczce pod Chorobrowiczami Karol Massalski. Jego potężna indywidualność w powstaniu dała Mu miano nieustraszonego rycerza, gardzącego śmiercią, która stać się miała częścią jego jutrzejskiej wolności. W mieście silne podniecenie. Zaostrzono dozór policyjny. Patrole gęsto migają przez ulice i za ulki Słonima.

Dn. 4 sierpnia 1863 roku stało się wiadomem, że Karol książę Massalski schwyty do niewoli, a skazany wyrokiem sądu na śmierć — zginie, gubernator Grodzieński, generał Skwarcow zatwierdził wyrok. Prośba o ulaskawienie, została odrzucona. Dnia 5 sierpnia starego stylu tj. 17 sierpnia 1863 r. resztki letnich promieni słonecznych oświeciły bladym blaskiem okienko więziennej celi, kiedy ślepacze przy-

byli by zabrać skazańca, książę zatopiony w modlitwie, przerwał ją z mocą ducha, odbijając się na Jego obliczu, wyszedł pewnym krokiem na dziedziniec, gdzie skrepowano Go sznurami, umieszczono na dużym, otwartym furgonie wojskowym i wywieziono na miasto. — Tu pada cicha i dyskretna łza ze zbolanych oczu staruszka Aleksandra Szymańskiego, mieszczanina słonimskiego — świadka tej jedynej swego rodzaju karty historycznej Słonima. Obwozili pana Massalskiego, mówi staruszek, po mieście, pokazywali oto tego co się przeciw potędze rosyjskiej podnieść śmiało, wolności chciał, dzisiaj niesie swój krzyż.

Zaiste pełne tragizmu są słowa starca. Mimowoli staje w oczach obraz drogi krzyżowej Chrystusa. Tak tylko cierpieć mógł bohater powstania narodowego. Grzmia „barabany”. Mimo zwycięstwa nad niewolnikiem, niema w werblu bębna nuty triumfu, jest smutek, jest płacz. Serca Polaków, którzy dnia tego kryli się w domach nie chcąc patrzeć na rozdzierającą się duszę polską, wybijały werbel, który w modlitwach unosił się do niebios za polską wolność.

„Procesja” ze skazańcem, do której

przyłgnął tłum żydowstwa i trochę gawiedz ulicznej szła w kierunku miejsca kaźni około południa stanęła za mostem w miejscu, gdzie obecnie mieści się tartak Jezierskiego, między placem tartacznym, a obecnymi torami kolejowymi. Tu oczekiwała jednego z najlepszych synów Polski, Karola Księcia Massalskiego, świeża mogiła i słupki przy niej wbito.

Tłum otoczył obszerny plac. Dopuszczono wszystkich, nawet dzieci. Małego Olesia Szymańskiego, naszego staruszka obecnego i innych uczni Polaków nauczyciel zwolnił na ten dzień z lekcji i posłał ich na miejsce stracenia powstańca, aby widzieli jak ginie „miałeżnik”, który z bronią w rękę podniósł się przeciw kolosowi Rosji „jedynoj i niedielimoj”. Pompatycznie spotkał „procesję” na placu ówczesny miejscowy „wojski naczelnik” pułkownik Klawer, podobno nawet człowiek szlachetny, ale mający mało wpływu u gubernatora Skwarcowa. Cóż to za wiktoria nieładal! Takiego bohatera, kniazia polskiego schwytyli. I oto pokazuje Go „ludowi”, aby bojaźń padła na stargane nerwy i ciało Polski, Gupcy! Ta krew szlachetna, ta krwawa ofiara to przecież najlepsze użyżnienie woli i ducha

być pozostawiona własnemu losowi, ma co raz niżej staczać się w otchłań nędzy?

Tego—jeśli nie wprost, to jednak pośrednio—domagają się konserwatywni latyfundiści i ich reakcyjni poplecznicy. Słyszeliśmy takie głosy również i podczas ostatniej debaty w komisji sejmowej.

Przeciwstawił się temu stanowczo min. Poniatowski. „Paru panów—oświadczył—doradzało, ażeby ministerstwo rolnictwa uważało za swój obowiązek zajmować się wyłącznie grupami gospodarstw, które pracują na zewnątrz, na zbyt. Inna część panów doradzało jaskrawo, aby odciąć się od tych grup gospodarstw, które nie produkują na rynek i nie interesować się nimi, uważając, że jest to zagadnienie raczej natury społecznej niż gospodarczej. Takiemu pogładowi zasadniczo się przeciwstawiam. Rolnictwo polskie nastawione jest nie tylko na gospodarstwo produkcyjne na zbyt, ale na każde gospodarstwo. Tej tezy będę bronił i nie mogę nie interesować się gospodarstwami karłowatymi i częściowymi. Muszę się interesować nimi właśnie dlatego, ponieważ one stanowią liczbową większość w Polsce. Pominać milionowe rzesze rolników, posiadających drobne karłowate warsztaty i przesunąć troskę o ich egzystencję na opiekę społeczną czy może filantropijną? To jest pomysł rzeczywiście młenie odpowiadający”.

Opinia publiczna kraju przykłaśnie temu stanowisku ministra rolnictwa.

Bo z każdego punktu widzenia: państwowego i narodowego, politycznego i społecznego, byłoby rzeczą groźną, gdyby te milionowe rzesze biedoty wiejskiej pozostawiono własnemu losowi, dopuszczono do dalszej pauperyzacji, a tym samym wydano na pastwę rozpacz i zgorzknienia, tak sprzy-

ającego plenienu się hasel wywrotowych.

Tylko egoizm klasowy warstwy uprzywilejowanej, dbającej wyłącznie o swoje interesy materialne, może doradzać odwrócić się naszych władz, kierujących polityką agrarną, od tych licznych milionów ludzi, gospodarujących na karłowatych warsztatach rolnych.

Zapowiedź min. Poniatowskiego, że właśnie w stosunku do tej najliczniejszej warstwy ludności wiejskiej zamierza wszcząć intensywne wysiłki, celem wydzwignięcia jej z nędzy—powita opinia publiczna w kraju z uznaniem i zadowoleniem.

B. 8.

„Gugobez“ — G. P. U. — za organizacjami Z. S. R. R.

W 1934 r. „najwyższe czynniki“ rozwiązały GPU. Jak można było jednak przewidzieć rozporządzenie to dotyczyło raczej zewnętrznej, strukturalnej formy tej najbardziej krwawej organizacji świata, nie zmieniając w niczym jej celu i metod walki. Funkcjonariusze rozwiązanego GPU znaleźli się wszyscy w utworzonej przy Komisarjacie Spraw Wewn. Głównej Dyrekcji Bezpieczeństwa Publ. („Gugobez“) i bez straty czasu poprowadzili dalej swą terrorystyczną działalność. Dziś „Gugobez“ podzielona jest na 12 sekcji, z których każda ma ściśle wyznaczone zadanie i współdziała z innymi tylko na podstawie dosyć luźnych zwłazków organizacyjnych. Na specjalną uwagę zasługuje sekcja zagraniczna (INO.), której zadaniem jest zwalczanie wszelkich organizacji kontrrewolucyjnych i „trockistowskich“ za granicą i prostowanie ścieżek dla propagandy Kominternu, jak również współpraca z wywiadami Czerwonej Armii

Ostatnio daje się zauważyć silne oży-

wienie terrorystycznej działalności na terenie zagranicznym i to pomimo zapewnień Litwinowa w Genewie, że ZSRR. nie stosuje teroru. Stwierdza to jednogłośnie cała prasa, oczywiście oprócz pism, znajdujących się na żoździe Mskwy. Przytoczymy głos socjalistycznego dziennika szwajcarskiego „La Sentinelle“, gdzie czytamy: „Tak więc międzynarodowi właściciele jedności robotniczej, zasiali niezgodę w kraju, który najbardziej tej jedności potrzebuje (Hiszpania — red.), wnosząc tragiczne w skutkach tarcia w szeregi syndykalistów i socjalistów... Należałoby jeszcze wspomnieć o egzekucjach wykonanych przez specjalną stalinowską policję, której ofiarą padli socjaliści i setki milicjantów anarchistów“ (2.XI.37).

A oto lista mordów, dokonanych w ciągu ostatnich miesięcy. Lista bardzo nie kompletna, bo dotycząca tylko osobistości wybitnych, z pominięciem wszystkich „szeregowych“, których tak wielu zginęło, zwłaszcza w Hiszpanii, z ręki stalinowskich terrorystów.

1. 4 września 1937 został zamordowany w Chamblandes koło Lozanny niejaki Ignacy Reiss, członek partii kom. od r. 1921, agent GPU. od r. 1922, organizator kongresu antyfaszystowskiego w Amsterdamie, człowiek ze wszechmiar dla komunizmu zasłużony. Reiss, w lipcu 1937, w obliczu krwawej ewolucji reżymu ZSRR., postanowił z nim zerwać i wysłał do Moskwy list, w

Czy będzie czarna lista?

Ze źródeł miarodajnych otrzymaliśmy informację, że ze względu na częściowe lub całkowite uchylanie się niektórych osób, zamieszkałych na terenie pow. nowogródzkiego, od obowiązku złożenia ofiar na pomoc zimową dla bezrobotnych. Wydział

Wykonawczy Powiatowego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Nowogródzku zamierza w końcu lutego br. ogłosić wykaz osób, którzy nie dopełnili obywatelskiego obowiązku.

polskiego Narodu, który później wolność uzyskał, niepodległość wywalczył.

Ucałował księżę Massalski krzyż w ręku księdza Hryniewicza, przyjął błogosławieństwo, ruszył krokiem twardym ku mogile, stanął hardo męczennik wierzący w lepsze jutro Polski. Zdjęto zeń marynarkę. Pozostał w spodniach i koszuli. Przymocowano Go do słupa. Nie chciał by Mu zawiązano oczy, ale nie było rady. Już skrupowanemu zawiązano oczy i oficer plutonu egzekucyjnego machnął ręką. Znowu werbel zaterkotał żałośnie przenikając do głębi serduszek młodych Polaków, przyszłych rycerzy w walce o wyzwolenie. Padła salwa. Ale to była salwa w powietrze. Powstaniec nawet nie drgnął. Podszedł do niego pułkownik Klawer i zapytał: „Massalski ty żyw?“ Księżę odparł: „tak żyję“. Po słowo polskie „żyję“, to przecież nie tylko ostatnie słowo cielesne Massalskiego, to symbol życia duchowego. Żyje ona w pamięci Narodu, żyje w milionach, którym dał wzór czynów bohatera. Padła druga salwa. Zabarwiła się koszula Massalskiego czerwonością szlachetną. Krople krwi najczystszej, najofiarniejszej spływały maleńkimi strużkami. Osunął się Massalski lekko. Zwiśla Mu głowa, piękna

w swej śmiertelnej powadze Ciało księcia Massalskiego żyć przestało. Dusza Jego przed wstąpieniem w Niebiosa przebiegła przez całą Polskę, siejąc hart ducha. Zakopali zwłoki księcia. Zachmurzyło się niebo porywisty wiatr rozproszył tłum gapiów-Burza nadciągała. Ale i rosta burza w sercach milionów. Hartowało się polskie rycerstwo do przyszłych bojów, mąk i walk.

W domu, gdzie mieszkał Aleksander Szymański, nasz miły rozmówca, ongiś kwaterował t. zw. „kaptienarmus“ penzeńskiego pułku Karelski, zesłany z Penzy do Słonima za zabójstwo kolegi w afekcie. Był to inteligentniejszy żołnierz rosyjski, który do skonałe rozumiał gehennę polskiego Narodu, o czym z kilku Polakami w Słonimie rozmawiał. Karelski w parę godzin po kaźni natknął się na ulicy na żyda niosącego zakrwawioną koszulę skazańca, którą siepacze, już po odejściu „wysocząszych władz“ zdarli z księcia i sprzedali żydowi. Karelski dotkliwie pobił żyda i zabrał mu koszulę. Na podwórzu swego domu ten jeden z nielicznych prawdziwych żołnierz rosyjskich, spalił koszulę, nie chcąc jej nikomu dać. Krew księcia Massalskiego skrzepła na koszuli, uniosła się z dymem w prze-

stworza, wołająca o dalsze czyny, o dalsze dzieje historii Polski.

Gdy ojciec powstańca Ksawery księżę Massalski wrócił z Petersburga, gdzie jeździł po łaskę dla syna, nie zastał Go żywego.

Matka księcia Konstancja przebywała w więzieniu oskarżona o ukrywanie i udzielanie pomocy powstańcom w majątku Wolczki. Nie widzieli rodzice swego syna przed śmiercią. Ból potężny rozzdzierający serce matczyne kładł się myślą u stóp cichej mogiły, która pokryła szczątki cielesne Wielkiego Bohatera.

Ciała straconego nie chciały władze rosyjskie wydać rodzinie. Z miejsca kaźni z prowizorycznej mogiły, zabrano w nocy zwłoki i wywieziono niewiadomo dokąd.

Bały się, aby to miejsce nie stało się świętością polską, aby się nie stało ośrodkiem pielgrzymstwa. Wszak ducha nie mogli ukryć. Prężył się on w tajnych szkołach polskich, w przyszłych konspiracjach i związkach zbrojnych.

Wspólnie z legionem duchów bohaterów powstańczych wykwił w zbrojnym czy nie prowadzącym do wolności.

hmark.

którym bezkompromisowo oskarżył władców Rosji o zdradę sprawy robotniczej, odsyłając równocześnie order „Czerwonego Sztandaru”, którym udekorowany był w 1928 r. bo, jak pisze w liście, „nie chce nosić tego samego odznaczenia, które noszą ciemleńcy rosyjskiego narodu”. Reiss podpisał na siebie wyrok śmierci. Wciągnięty w sasadzkę przez piękną agentkę Renatę Stein, został bezlitośnie zgładzony.

2 2 sierpnia 1937 sowieccy agenci aresztowali w Barcelonie przywódcę robotniczej partii jednocyfrowej marksistowskiej (P.O. U.M.) t. Nin'a. Przewieziono go do Walencji, po tym do Madrytu i w końcu do Alcala de Henares, gdzie zaginął po nim wszelki ślad.

Oto co pisze o tym morderstwie Lew Trocki w swoim „Biuletynie Opozycyjnym” nr 58-59.

„Nin był starym, nie przekupnym rewolucjonistą, bronił interesów ludu hiszpańskiego przeciw sowieckim biurokratom. Nie chciał, żeby kierowana przez niego organizacja stała się narzędziem w ręku Stalina i odmówił współpracy z GPU, gdyż współpraca ta byłaby zgubną dla interesów ludu hiszpańskiego. Oto jego zbrodnia, za którą zapłacił życiem”.

3. Mark Rhein Abramowicz, redaktor dziennika socjalistycznego w Amsterdamie, syn bojownika II Międzynarodówki, został porwany w tych samych warunkach przez agentów terrorystycznych z Barcelony. Ojciec jego napróżno szukał śladów syna w Madrycie, w Barcelonie, w Walencji, napotykając na duże trudności ze strony władz czerwonej Hiszpanii, opanowanych przez sowieckie wpływy.

4. Socjalista angielski Bon Smilie, syn przywódcy górników angielskich, rzekomo zmarły na skutek choroby, w istocie został zamordowany przez agentów sowieckiego teroru.

5. Podobnie zamordowano w Barcelonie milicjanta Ferrera, a mianowicie w czasie urlopu zdrowotnego po otrzymanej na froncie rany.

6. W Walencji w dn. 6 września porwano d-ra Erwina Wolffa, sekretarza Trockiego, równocześnie ci sami terroryści porwali pannę Kundsen, córkę przywódcy socjalistów Norwegii.

7. Manuel Maurin, młodszy brat jednego z wodzów POUM, został uwięziony przez komunistów w Barcelonie, będąc ciężko chorym i dopiero w stanie agonii przewieziony do szpitala, umarł, całkowicie z wlny oprawców.

8. 22 września zniknął z Paryża rosyjski generał Miller, co jest faktem, tak powszechnie znanym, że nie wymaga żadnych komentarzy. Ostatni ten wyczyn ukazał całemu światu zachwalstwo opłaconych przez Sowietów agentów i zmusił niektóre rządy do energiczniejszego przeciwdziałania.

Widać z tego, jak aktywną okazała się sowiecka organizacja terrorystyczna i jak bezwzględnie odnosi się nie tylko do zdeklasowanych wrogów komunizmu, jak np. gen Miller, ale do ludzi, którzy oddali duże usługi sprawie ZSRR i rewolucji światowej. Może to zarazem służyć za dowód, jak dużo musiała stracić na atrakcyjności propaganda Kominternu, skoro zmuszona jest chwycić się tego rodzaju metod, dla „zlikwidowania” przeciwników.

Tragikomedia codziennego życia w Sowietach

Kompletna socjalizacja życia gospodarczego ZSRR objęła również i rzemiosło. Jak wygląda ten „wyższy” szczebel organizacji rzemiosła najlepiej ilustruje sama prasa sowiecka. „Wieczerniaja Moskwa” w nr 294 i 295 podaje szereg przykładów pracy „zso-cjalizowanego” rzemiosła.

W pracowniach reparaacji obuwia, obu-wie oddane do reparaacji jest przetrzymywane po parę miesięcy. Reperacja jest wykonywana bardzo niedbale, po dwukrotnym włożeniu bucików zelowki odlatywały. Zelowki przybijane są żelaznymi gwoździemi. W niektórych pracowniach wcale nie przyjmują do reparaacji obuwia filcowego. Za reparaację (zalewanie) płaci się zgóry — 50 eubli.

Nie lepiej wygląda sytuacja w pracowniach krawieckich. Oto jeden z interesantów, chcąc obstałować kurtkę, zgłosił się ze swoim sukniem do pracowni. Zdjęto z niego miarę, pobrano 50 rubli zadatku i polecono zgłosić się za miesiąc. Za miesiąc pracownia okazała się „z powodu remontu zamknięta”, a wszystkie obstałunki odesłano do innej pracowni, gdzie temu klientowi oświadczono, że zaginęła miara, wobec czego zdjęto miarę ponownie. Obstałunek był wykonywany przez 9 miesięcy, wciąż odsyłano z jednej pracowni do drugiej. Wreszcie po dziewięciu miesiącach zamiast męskiej kurtki, klient otrzymał uszyte z własnego sukna... damskie palto i nie można było doszukać się, kto jest za to wszystko odpowiedzialny. W końcu klient ten został bez kurtki i bez materiału i bez pieniędzy zapłaconych za robotę.

Ciekawe jest również, że do książek zażaleń w pracowniach można wpisywać skargi po wylegitymowaniu się dowodem osobistym. W tych warunkach nie każdy odważył się skarżyć, aby nie być posądzonym o szerzenie „antysowieckich nastrojów”.

Czystka w kompartiach Kaukazu

W Baku rozpoczął się nowy proces kontrrewolucjonistów i „burżuazyjnych nacjonalistów”. Pomiedzy oskarżonymi znajduje się przewodniczący Centralnego Komitetu Wyk. M. Mussabekow. Wszyscy oskarżeni są o spisek przeciw władzy sowieckiej i przeciw rządowi Azerbejdżanu. Ich celem było przywrócenie kapitalizmu, organizowanie aktów sa otazu, uprawianie szpiegostwa na korzyść obcego mocarstwa i przygotowanie zamachów na życie członków rządu sowieckiego.

W ostatniej chwili oskarżono prezydenta Autonomicznej Republiki Azerbejdżanu, Husseina Rahmanowa, o „trockizm” i „bucharinizm”. Komunikat oficjalny stwierdza, że „kontrrewolucjoniści azerbejdżańscy, przy współudziale gruzińskich i armeńskich mieli zamiar pozbyć się cieszącego się zaufaniem Stalina, sekretarza partii kom. Bagierowa.

Spośród 14 oskarżonych 9 ma ponad 40 lat, 10 jest członkami partii komunistycznej. Oczywiście wszyscy przyznali się do winy.

Dlaczego w Moskwie brak jarzyn

Pomimo chronicznego braku okopowizny i jarzyn, na jaki cierpi ludność w Sowietach, nawet te zapasy, które dostar-

cza rolnictwo sowieckie, są przeważnie marnowane. Oto co donosi „Wieczerniaja Moskwa”, nr 296. Na składzie nr 5, gdzie przechowuje się 1200 ton kartofli, zgniło 250 ton. Na składzie nr 4 zgniło 3 wagony warzyw. Na składzie nr 8 z nagromadzonych 1660 ton kartofli już tylko zaledwie 400 ton można wykorzystać.. do produkcji krochmalu, reszta została zmarnowana. Na składzie nr 9 z 800 ton kartofli zgniło już 180 ton. Skład nr 3 posiada 118 ton zmarnowanych jarzyn. We wszystkich składach zmarniał cały zapas cebuli.

Zle się spisują młodzi lekarze sowieccy

Kwestia niskiego poziomu wiedzy młodych lekarzy sowieckich ustawicznie powraca na łamy prasy. „Wieczerniaja Moskwa”, nr 4, donosi, że lekarz jednego z największych ambulatoriów w Moskwie przez omyłkę przepisał choremu dozę kodeiny trzydziestokrotnie większą, niż należy. Inny lekarz przepisał choremu dawkę morfiny dziesięciokrotnie przewyższającą dopuszczalną dozę. Lekarz dziecięcy napisał w receptce zamiast „natrum salicilum” — „ kwas salicylowy”. W celach inhalacji lekarz wy-daje choremu receptę na pocaphon, morfinę, adrenolinę, kokainę. Na telefoniczny protest aptekarza, zaskoczonego tak niezwykłą receptą, zawstydzony lekarz odpowiedział prośbą o przyrządzenie lekarstwa „według własnego uznania”. Pomyłki w dawkowaniu, w wyborze odpowiedniego środka, są uzasadniane przez niedbalstwo wskazówek co do sposobu użycia tego lub innego lekarstwa.

„Czarna giełda” mieszkaniowa w Moskwie

Ostry głód mieszkaniowy w ZSRR zrodził wielką spekulację mieszkaniową. Dziś w ZSRR wytworzył się specjalny typ pośrednika mieszkaniowego, za którego pośrednictwem dużo łatwiej można otrzymać mieszkanie, aniżeli za pośrednictwem specjalnych, do tego celu powołanych, urzędów państwowych. Pomimo, że władze usiłują tępić tych pośredników, powodzi się tej kategorii ludzi całkiem nieźle, gdyż obywatele sowieccy (zwłaszcza wyżsi urzędnicy państwowi i przemysłowi) chętnie płacą wysoką prowizję pośrednikom i prawie nigdy ich nie zdradzają. Jak donosi „Wieczerniaja Moskwa” nr 7, właśnie odbywa się w Moskwie proces grupy tego rodzaju pośredników, którzy zorganizowali w sowieckiej stolicy rodzaj „czarnej giełdy” mieszkaniowej.

Odłożenie zawodów z braku ciepłej odzieży

Jak donosi organ komisariatu komunikacji „Gudok” w związku z rozpoczęciem sezonu zimowego w sporcie, centralna rada sowieckiego kolejowego stowarzyszenia sportowego, „Łokomotiw” w Moskwie postanowiła zorganizować zawody (sportowe) pomiędzy poszczególnymi oddziałami stowarzyszenia w okręgu moskiewskim. Okazało się jednak, że brakuje sprzętu sportowego. Tak np. moskiewski miejski oddział „Łokomotiwu” posiada zaledwie 6 kompletów łyżwiarzkich i kilka swetrów.

Ważne obrady Związku Izb Rzemieślniczych w sprawach podatkowych oraz ulgach inwestycyjnych

Związek Izb Rzemieślniczych w Warszawie rozpatrywał szereg projektów nowych ustaw skarbowych, zmieniających dotychczas obowiązujące uchwały. Wypowiedziano się całkowicie za projektem zryczałtowania wszystkich podatków, wychodząc z założenia, że jest on całkowicie słuszny. Odnośnie ulg inwestycyjnych, przyznawanych w C.O.P. oraz na Kresach Wschodnich, wypowiedziano się przeciwko takim ulgom dla zakładów fabrykacji mechanicznej obowiązuje, firmy Bata, gdyby one miały powstać w C.O.P., względnie na Kresach Wschodnich. Natomiast wypowiedziano opinię, że takie ulgi winny być przyznawane drobnym przedsiębiorstwom rzemieślniczym w C.O.P. oraz na Kresach Wschodnich, z rozszerzeniem na województwa południowo-wschodnie, według wykazu, jaki został przedstawiony odpowiednim czynnikom.

W sprawie podatku obrotowego zajęto stanowisko, że dotychczasowe 2 kategorie są niesprawiedliwe, a mianowicie: opłacanie 1,2% do 50 tys. zł. rocznego obrotu, oraz 2% ponad 50 tys. zł. Wypowiedziano się, ażeby utrzymać 1 kategorię w dotychczasowym wymiarze, natomiast w II kategorii płatnicy płaciliby od pierwszych 50 tys. 1,2%, natomiast od dalszej sumy obrotów 2%.

Związek Izb rozpatrzył również wykonanie budżetu za rok 1937.

Jakie podatki płatne są w miesiącu lutym

1) do dnia 7 lutego — specjalny podatek od wynagrodzeń z funduszy publicznych, wypłaconych w m. c. styczniu 1938 r.

2) do dnia 7 lutego — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w styczniu 1938 r.

3) do dnia 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy za rok 1937 przez osoby fizyczne i spadki wakuujące obowiązane do składania zeznań o dochodzie zarówno prowadzące księgi gospodarcze jak i nie prowadzące tych ksiąg.

4) do dnia 25 lutego — zaliczka miesięczna na państw. podatek przemysłowy od obrotu za m. c. styczeń 1938 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w styczniu 1938 r. — przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kategorii prowadzące księgi handlowe.

5) do dnia 15 lutego — zaliczka kwartalna (za IV kwartał 1937 r.) na podatek przemysłowy od obrotu — przez wszystkie przedsiębiorstwa niewymienione w punkcie 4, a nie opłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu.

6) do dnia 15 lutego — czwarta rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1937 — przez przedsiębiorstwa opłacające podatek przemysłowy od obrotu w formie ryczałtu.

Ponadto płatne są w m. c. lutym należności odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Jakie zwierzęta futerkowe można chować w Polsce

Ze względu na liczne pytania, kierowane pod adresem Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych w sprawie poinformowania, jakie zwierzęta futerkowe są chowane w Polsce i jakie gatunki zwierząt Związek poleca do chowu — informujemy, że Związek poleca chować:

1) lisy srebrzyste, których hodowla jest najlepiej opanowaną i rezultaty zupełnie pewne.

2) szopy, których hodowla daje u nas dobre wyniki i może być zorganizowana koło domu w sadzie 4 t.p.

3) nutrie, czyli bobry błotne, które, należąc do typu zwierząt roślinożernych, są łatwe do utrzymania — wymagają małych okólników z basenami wodnymi, jako zwierzęta przywodne.

4) norki, czyli małe wyderki, chowa się w klatkach w sadzie, ogrodzie; nadają się do chowu w warunkach, zapewniających tanie pożywienie mięsne i rybne.

Hodowla piżmowców czyli szczurów piżmowych, jest obecnie ograniczona przepisami Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i wymaga uzyskania specjalnego zezwolenia ze strony władz administracyjnych, co jest uwarunkowane zachowaniem pewnych środków ochronnych, zabezpieczających zwierzęta chowane od uciezki. Jest to uciążliwe i inwestycje hodowlane kosztowne, co razem wzięwszy — nie sprzyja tej hodowli.

Hodowla innych gatunków zwierząt futerkowych może być traktowana raczej, jako amatorska, nie pozbawiona niekiedy podstaw opłacalności.

Jak usunąć jałowość krów

Jeżeli krowa nie okazuje żadnych objawów chorobowych, lecz stale się latuje, to należy zapuścić jej z irygatora głęboko do rodnicy rozczynek półtorę łyżki jodiny w litrze czystej letniej wody. Jeżeli z otworu pochwowego ukazuje się śluzowo-ropny wypływ, należy przez kilka dni raz na dzień zapuszczać do rodnicy rozczynek jednego grama chinosułu w litrze ciepłej przegotowanej wody, a potem codziennie przepłukiwać pochwę rozczynek trzech łyżeczek (od herbaty) ałunu w pół litrze ciepłej wody w przeciągu dziesięciu dni.

Jeżeli krowa ma w pochwie drobne czerwone guziczki, będzie to zakaźna choroba, zwana złośliwym guziczkowym katarą pochwy; w tym wypadku należy zakładać do pochwy czopki baciłalowe.

Jak uzyskać odszkodowanie za zwierzęta, padłe na pryszczycę

Aby otrzymać odszkodowanie za zwierzęta, padłe na pryszczycę, należy w ciągu 24 godzin od stwierdzenia zarazy pryszczycy zgłosić się do najbliższego Posterunku Policyjnego, sołtysa, wójta lub bezpośrednio do starostwa powiatowego.

Za zwierzęta, zabite z powodu prysz-

czycy na zarządzenie władz przysługuje właścicielowi pełne odszkodowanie, w wysokości trzech czwartych wartości szacunkowej zwierzęcia, padłego na pryszczycę.

W wypadku jednak spóźnionego zgłoszenia zauważonej choroby po okresie 24 godzin od chwili jej zaistnienia żadne odszkodowanie nie przysługuje.

Uprawa kukurydzy

Uprawa ta w Polsce znajduje coraz szersze uznanie i zastosowanie, zarówno ze względu na cenne właściwości tej rośliny, jako paszy (w ziarnie i na zielono), jak też na duże jej plony, a także wytrzymałość na posuchę. W tym roku właśnie, kiedy posucha dotknęła prawie cały nasz kraj, warto posłuchać doświadczeń, przeprowadzonych na ziemiach lekkich i suchych w Poznańskim. Uprawa kukurydzy najlepiej się udaje po burakach, dając po nich sprząty wyższe nawet, niż po jesiennym oborniku. Średnio udaje się po marchwi i motylkowych, jeszcze słabiej po ziemniakach i zbożach. Jest wrażliwa i dlatego szczególnie udaje się na wiosennym oborniku, ale bardzo dobrze plonuje na oborniku, przyoranym na jesieni. Wyczerpanie pokarmowe gleby przy uprawie kukurydzy można częściowo wyrównać dawką 200 kg. na ha 20% soli potasowej i 200 kg. na ha saletry wapniowej.

Przy sprzucie na ziarno najlepiej wysiewać kukurydze w końcu kwietnia lub z początkiem maja, przy rozstawie 40 do 50 cm. Przy wysiewie w maju lub czerwcu, a nawet pierwszej połowie lipca daje większy zbiór zielonej paszy, niż peluszką, seradela lub inne mieszanki. Można śmiało stosować uprawę płaską (zamiast redlinkowej), lecz z początkiem rozwoju kukurydzy energicznie walczyć z chwastami. Przy uprawie na zieloną paszę stosować siew półpasowy (na każde półtora metra dać ścieżkę pół metra, reszta rzadki co 26 cm.; ścieżka ta pozwoli wprowadzić konia z opelaczem.

Jakich gatunków owoce należy najwięcej sadzić

Przede wszystkim zimowe odmiany jabłek, potem grusz, lecz najlepszych; czereśnie oplaca się hodować w bliskości miast i kolei, aby je można było prędko dostarczyć na rynek; węgierki przynoszą zyski nawet i z dala od miast, o ile są na iniejsu przerobione na susz lub powidła. Orzechy sadzić większymi partiami, zwłaszcza na południu. Pozostałe gatunki drzew mają już amatorskie znaczenie.

Czym wzmocnić konia na siłach

Ażeby poprawić konie chude i osłabione pracą lub jaką chorobą, oprócz zupełnego wypoczynku, w przeciągu kilku tygodni należy im zadawać raz na dzień następującą mieszankę: do 2 kilogramów drobnego owsa dodać 1 kg. otrąb pszennych, jedną szklanek siemienia lnianego i pół łyżki soli kuchennej; wszystko to należy zmieszać w drewnianym naczyniu, sparzyć gorącą wodą, potem ostudzić i codziennie dodawać koniom do obroku po takiej porcji.

Nie powinno się tej mieszanki przyrządzać w wielkiej ilości na zapas, ponieważ może się zepsuć i zaszkodzić, a tylko codziennie przyrządzać nową porcję. Konie jedzą to z apetytem i szybko się poprawiają.

Młode gosposie przy pracy

W dniu 14 stycznia b.r. we wsi Tyszkowce, pow. baranowickiego miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich, po odbytych kursie gotowania i pieczenia, prowadzonym przez instruktorkę powiatowej organizacji K. Zygmontównę urządziło na zakończenie tego kursu podwieczorek. Poza rodzinami członkiń Koła obecni byli na tej imprezie zaproszeni goście.

W czystej, mile przybranej chacie wiejskiej, udekorowanej kwiatami, stoły obficie były zastawione różnego rodzaju pysznymi wyrobami ciast i tortów, a zimna zakąska, po mistrzowsku przyrządzona, wyśmienicie wszystkim smakowała. Zamiast różnych win i wódek na stołach stały butelki, dobrego kwasu, również dzieło tychże gospodyń. Obsługiwały członkinie, jednakowo ubrane w kokietyjne, białe fartuszki.

Młode gosposie wraz ze swą niestrudzoną, kochającą swoją ciężką pracę instruktorką Zygmontówną na czele, bacznie strzeżły, ażeby komuś czego bądź nie zabrakło

i jednocześnie umilały swoim gościom podwieczorek wesołymi piosenkami; ponadto podczas podwieczorku przygrywała wojskowa orkiestra zaproszona z pobliskiego garnizonu KOP-u.

Serdeczne przemówienia na tematy bliskie i interesujące wieś wygłosili wójt gminy wolniańskiej i kierownik szkoły w Pogorzalcach.

Nastrój i humor u wszystkich był radosny i świąteczny. Po skończonym podwieczorku, wedle zwyczaju odbyła się zabawa taneczna.

Ochoczo i z zapałem oddawała się młodzież wioskowa hucznym zabawom, a weseli i zadowoleni rodzice obserwując zabawę, szeptali pomiędzy sobą że: „odkiedy istnieje nasza wieś, nie mieliśmy, ani my, ani nasi ojcowie, ani dziady takich ładnych i przyjemnych zabaw, jakie mają obecnie nasze dzieci”.

Leon Kulinicz.

„Dziękuję za służbę“

Komedia w 3-ach aktach Włodzimierza Perzyńskiego

Dziwna sztuka! Niepodobna patrząc na nią nie myśleć i trudno przestać myśleć po zakończeniu sztuki. Problem małżeński i życia rodzinnego, stanowiący fabułę komedii rozśmiesza widza, w doskonałych pseudo-filozoficznych powiedzonkach profesora Granickiego (p. R. Tański) oraz zastanawia w skomplikowanych odmianach dramatu, jaki autor uosabia w postaci Anny Granickiej.

Wyjątkowa rodzina której każdy człowiek reprezentuje swój własny świat, mniej albo więcej obciążony egoizmem, stanowi zlepek połączony prawdopodobnie jedynie zewnętrznie tym wspólnym nazwiskiem. Nic więcej ponadto.

Obrazek spotykany w moim pojęciu dość często dziś w sferach wyższej i średniej inteligencji, a nawet i w innych warstwach społecznych. W sumie stanowi to problem nie tylko rodzinnych dramatów, ale jednocześnie dwóch odrębnych w swej psychologii światów — starzy i młodzi!

W komedii Perzyńskiego, w tej odrębności psychologicznej dwóch światów, mężczyźni może nie wiele mieli do powiedzenia, natomiast kobiece postaci, matki i córki, ścierały się mocno. I doprawdy, słuchając obu, musiałem w wielu wypadkach przyznać rację jednocześnie jednej i drugiej stronie z tym oczywiście, że ostatecznie postać matki zwyciężyła, jako typ bardziej szlachetny i wartościowy, aczkolwiek denerwujący czasem w swoich wahaniach psychologicznych.

Córka, w której osobie autor uwidocznił wady i zalety młodego pokolenia kobiecego — ostatecznie zgubiła się w wybuchu hysterii. Ekspansywność młodego pokolenia kobiecego w prostym i może zbyt nagim, że się tak wyrażę — podejściu do spraw małżeństwa i współżycia z mężczyzną wogóle, nie zawsze wytrzymuje próbę życia i tu się właśnie zaczyna często dramat. Z drugiej strony szczęście nie może być rzeczą wieczną i dlatego trudno uznać za słuszne wieczne poświęcanie się. Obrazem faktycznego dramatu, jaki z takich niepotrzebnych poświęceń powstaje, była postać matki, która w tendencji wiecznej ofiarności, naraziła się mężowi i dzieciom, a wreszcie

chciała zniszczyć i swoje i jeszcze inne szczęście. To też osobiście jestem zwolennikiem raczej kompromisu między stanowiskiem dwóch światów, który reprezentowały bohaterki komedii, t. zn. zwolennikiem tego stosunku, jaki reprezentował Henryk Wigowski (A. Daniewicz).

Jeśli chodzi o wykonawców, to właściwie musiałbym wszystkich chwalić. Zgrany zespół, pod mistrzowską ręką reżyserską, takiego asy (czy może według nowej pisowni — asicy?) jak p. Maria Duleba wykonał swoje zadanie bez zarzutu. Każdy wszedł w swoją rolę tak, jakby istotnie reprezentował dany typ człowieka. Niech więc pochwałą będzie zadowolenie publiczności z mile i z pożytkiem dla umysłu spędzonego wieczoru. Ja naturalnie wyróżnię specjalnie jedynie p. J. Zielińską, (matka) która w swej wyjątkowo trudnej postaci, okazała wysoką klasę kultury scenicznej i oświebistej.

Cz. Wr.

Program radiowy dla wsi

Od dn. 30.I do dn. 5.II.1938 r.

W niedzielę dn. 30.I w porannej „audycji dla wsi“ o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza“.

O godz. 8.45 praktyczna pogadanka Fortunata Starzyńskiego, p.t. „O właściwy płodozmian w gospodarstwie“. Każdy rolnik chyba należycie docenia znaczenie właściwego płodozmianu w gospodarstwie, napewno jednak nie każdy umie go odpowiednio do swoich warunków gospodarczych przystosować. Już czas, aby rolnicy właściwie rozplanowali tegoroczne zasiewy. Dla niejednego więc spośród nich niewątpliwie pomocną może okazać się pogadanka p. Starzyńskiego.

W popołudniowej „audycji dla wsi“ o godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych“.

O godz. 15.00 z Poznania nadana zostanie „Gawęda sąsiedzka o Wielkopolsce“ w opracowaniu Wandy Brzeskiej.

O godz. 15.35 reportaż red. Antoniego Zachemskiego z Łososiny Górnej, pow. Limanowa woj. krakowskiego.

W poniedziałek dn. 31.I o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich, p. t.

„Ułatwiamy młodzieży należenie do organizacji“. Wygłosi ją Maria Pielasowa.

O godz. 18.45 Stanisław Sienicki, gospodarz z Białostockiego wygłosi praktyczną pogadankę p.t. „Trzeba dbać o obornik“. W uwagach opartych na własnym doświadczeniu, prelegent wskaże sposoby zapewnienia sobie przez rolników przynajmniej dostatecznej ilości tego nawozu przez wykorzystanie z braku słomy inne ściółki.

We wtorek dn. 1.II o godz. 18.35 dr. Stanisław Święch wygłosi z Poznania weterynaryjno-informacyjną pogadankę p.t. „Co należy czynić w wypadku zarazy“.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

W środę dn. 2.II o godz. 14.45 felieton dla gospodyń wiejskich w opracowaniu Hanny Frańczakówny p.t. „Wesele córki“.

O godz. 15.10 z Poznania transmitowana będzie wesoła audycja p.t. „Trzy lilie“ w opracowaniu Stanisława Sojeckiego. Muzyka Mariena Obsta.

W czwartek dn. 3.II o godz. 18.35 audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek dn. 4.II o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dn. 5.II o godz. 18.35 „Nowiny leśne“ w opracowaniu red. Leonarda Chocińskiego.

O godz. 18.45 aktualna pogadanka rolnicza.

SWÓJ DO SWEGO PO SWOJE

Jedyna Chrześcijańska Kolektura Loterii Państwowej
Floriana Podleckiego

w Baranowiczach, ul. Głańska Nr. 11, tel. 236
PLAN 41 LOTERII ZMIENIONY
NA KORZYŚĆ GRACZY.

Co drugi los wygrywa.

Losy można nabywać bezpośrednio w Kolekturze, zamawiać przez pocztę, lub telefonicznie. Obsługa solidna i szybka, porto ponosi gracz. Zamówione losy pozamiejscowym graczom wysyłam odwrotną pocztą, zaś miejscowym natychmiast odsyłam.

W.g nowego planu losów zmniejszone o 35000 czyli do 160000 P.T. gracze, którzy trzymali losy z numeracją ponad 160000, otrzymają inne losy.

KAŻDY LOS MA JEDNAKOWE SZANSE WYGRANIA

Wysokie poczucie obowiązku

W miejscowości Blackwill w Stanach Zjednoczonych panowały na stacji kolejowej od dłuższego czasu duże nieporządki. Opóźnienia w ruchu kolejowym dochodziły często do 2 i więcej godzin. Naczelnik tej stacji, Mr. Thompson robił wszystko, co było w jego mocy, żeby opanować sytuację i przywrócić normalne warunki komunikacji. Osobiście dozorował każdy prawie posterunek techniczny, od którego sprawności zależało punktualne przybywanie pociągu. Dzięki tej energii, sytuacja została opanowana. Mr. Thompson jednak podał się do dymisji, oświadczając, że skoro nie umiał przewidzieć i zapobiec nienormalnemu funkcjonowaniu kolei, nie może zajmować tak odpowiedzialnego stanowiska. Wysokie poczucie obowiązku zjednało p. Thompsonowi powszechny szacunek.

KRONIKA

NOWOGRODEK

× **Żydzi protestują.** Rozeszła się tu wiadomość, że przedstawiciele listy Nr. 2 (ogólnozydowskiej), złożyli do Głównej Komisji Wyborczej protest wyborczy, zawierający zarzut, że w dniu głosowania w Komisji Wyborczej Okr. Nr. V była przerwa w urzędowaniu, spowodowana wyjściem wezwanego do telefonu przewodniczącego. Zdaniem kół fachowych protest taki nie ma żadnego uzasadnienia i raczej, należy go traktować jako manifestację niektórych kół żydowskich, niezadowolonych z wyborów. Że protest jest nie uzasadniony świadczy fakt, że w okręgu nr. V było 84% głosujących a więc frekwencja większa niż w innych okręgach czyli, że rzekoma przerwa w urzędowaniu — nie przyczyniła się do zmniejszenia frekwencji.

× **Szybki wzrost liczebny Związku Młodej Polski.** Przed miesiącem czasu Związek Młodej Polski w Nowogrodzie — liczył zaledwie 27 członków. W dniu dzisiejszy Zw. Mł. Polski liczy przeszło 180 członków, którzy podpisali deklaracje członkowskie, odbywa się kurs kandydacki dla 44 członków, drugi kurs kandydacki rozpocznie się w następnym tygodniu, również dla takiejże ilości członków.

Związek Młodej Polski wykazuje bardzo dużą żywotność i przedsiębiorczość, prowadząc warsztaty: szewski, naprawy radioaparatu i inn. Trzeba podkreślić, że wśród społeczeństwa chrześcijańskiego w Nowogrodzie — Związek Młodej Polski zyskuje coraz większą popularność.

× **Okres wyborów w Związku Strzeleckim.** W obecnym okresie na terenie powiatu nowogrodzkiego odbywają się walne zebrania we wszystkich oddziałach Związku Strzeleckiego. Ostatnie zebranie odbyło się w Lubczy, gdzie w skład zarządu oddziału ZS powołano: pp. Kruczkę, Okorowskiego, Wasilewskiego, Jurkowskiego, Junkierta i Jurczuka. Kolejne zebranie w dniu 23 bm. w miejsc. Oddz. ZS. odbyło się w miasteczku Dworzec.

× **Zjazd działaczy Ligi Morskiej i Kolonialnej.** Odbył się tu zjazd prezesów, skarbników i działaczy Ligi Morskiej i Kolonialnej z terenu Okręgu Nowogrodzkiego. Zjazd postanowił przystąpić do wspólnej akcji zbierania środków na kupno ścigacza z okręgami LMK w Wilnie i Brześciu n-B, oraz omówił szereg spraw wewnętrznych organizacyjnych a w szczególności sprawy: propagandy, przygotowań do organizacji Dni Kolonialnych i inn.

× **RIOK w Nowogrodzie i w centrall.** Odbyło się tu Walne Zebranie Delegatów Robotniczego Instytutu Kultury i Oświaty im. Stefana Żeromskiego. Zebrani wypowiedzieli się za zerwaniem z Centralą RIOK w

Wa szawie aż do czasu ustania tam walki wewnętrznej i wyjaśnienia się sytuacji. Trzeba zaznaczyć, że placówki RIOK w Nowogrodzie — wyraźnie grawitują do akcji robotniczej OZN i nie chcą mieć nic wspólnego z demagogią innych stronnictw na tym odcinku.

× **Bal wojewódzkiego okręgu rodziny urzędniczej.** 12 lutego br. odbędzie się w Nowogrodzie w gmachu urzędu wojewódzkiego doroczny bal wojewódzkiego okręgu rodziny urzędniczej. Dochód przeznaczony jest na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym.

× **Wzorzona handlowa Izby Rzemieślniczej w Nowogrodzie.** Pragnąc ułatwić rzemiosłu kontakt z odbiorcami w możliwie szerokim zakresie Izba postanowiła uruchomić specjalną wzorzona handlowa. Wzorzona ta będzie miała na celu zaprezentowanie instytucjom i sfery handlowej interesującym się wyrobami rzemiosła możliwości produkcyjnych rzemiosła i przyjmowanie zamówień od zainteresowanych. W ten sposób nie jeden rzemieślnik, który nie posiada środków na racjonalną reklamę znajdzie nowych nabywców na swoje wyroby. Rzemieślnicy pragnący korzystać z tej formy pomocy handlowej winni przesyłać pod adresem Izby oryginalne wzory swoich wyrobów, oznaczając jednocześnie ich cenę, względnie ceny orientacyjne i uwagi odnośnie czasu potrzebnego na wykonanie sztuki lub pewnej ilości sztuk danych wyrobów. Stosowne instrukcje oraz formularze zgłoszeń otrzymywać mogą rzemieślnicy w sekretariatach organizacji rzemieślniczych.

Biuro Organizacyjno-Handlowe Izby, które administrować będzie wzorzona we właściwym czasie zorganizuje akcję propagandową w sprawie korzystania z usług wzorzony.

Obecnie jest rzeczą najważniejszą aby sami rzemieślnicy zrozumieli własny interes i wzory swoich niejednokrotnie b. ciekawych i solidnych wyrobów nadsyłali do wzorzony.

BARANOWICZE

× **Obuwie produkcji spółdzielczej w Baranowiczach.** W połowie stycznia br. został otwarty w Baranowiczach przy ul. Szeptyckiego 68 (obok Banku Polskiego) chrześcijański sklep obuwia, wytwarzanego w spółdzielniach obuwniczych w Kielcach i Siedlcach. Właścicielem tego, pierwszego w Baranowiczach, chrześcijańskiego sklepu jest Dominik Siemaszko, b. wójt gm. niedźwiedzkiej, pow. baranowickiego. Sklep gustownie urządzone, mieści się w nowym murowanym domu.

× **Zastrzelenie niedźwiedzia.** Ubiegłej niedzieli w lasach nadleśnictwa rzeplchowskiego, w pow. baranowickim, w czasie polowania na dziki urządzonego przez hr. Jarosława Potockiego, myśliwy Karol Steinhagen z Warszawy zabił niedźwiedzia brunatnego, długości około 2 metrów. Zabitego niedźwiedzia odesłano do dyr. lasów państw. w Białowieży.

Wypadek ten świadczy, że w lasach na terenie Ziemi Wocheńskich — znajdują się jeszcze niedźwiedzie

LIDA

× **Nowy Oddział Związku Młodej Polski.** Przed paru dniami zorganizowany został nowy oddział Związku Młodej Polski w m. Lida. Kierownikiem oddziału mianowany został Kazimierz Bielechowicz, kierownikami grup: miejskiej — Wacław Anusewicz i wiejskiej Albert Strybuć.

× **Związek szlachty zagrodowej w pow. lidzkim.** Na terenie gminy werenowskiej, pow. lidzkiego powstały ostatnio dwa oddziały Związku Szlachty Zagrodowej, a mianowicie: we wsi Bolołniki, gdzie zapisało się 22 rodziny i prezesem został wybrany Józef Tumielewicz oraz we wsi Pożyżma, gdzie zapisało się do związku 28 rodzin i na prezesa został wybrany Władysław Ostroch. Na terenie gminy werenowskiej mają być w najbliższym czasie zorganizowane oddziały związku jeszcze w kilku miejscowościach.

× **Kiedy zostanie uruchomiona fabryka „Ardal”?** Kilka tygodni temu wskutek remontu maszyn unieruchomiona została fabryka wyrobów gumowych „Ardal” w Lidzie, zatrudniająca około 800 robotników. Obecnie remont maszyn został ukończony, lecz dyrekcja fabryki nie uruchamia, pragnąc przedtem zawrzeć umowę zbiorową z robotnikami. Należy oczekiwać, że właściwe władze zainteresują się tą sprawą i wpłyną na jaknajwcześniejsze uruchomienie fabryki ze względu na robotników wyczerpanych materialnie powodu długiego okresu pozostawania bez pracy.

Człowiek, który nie ma nic do stracenia

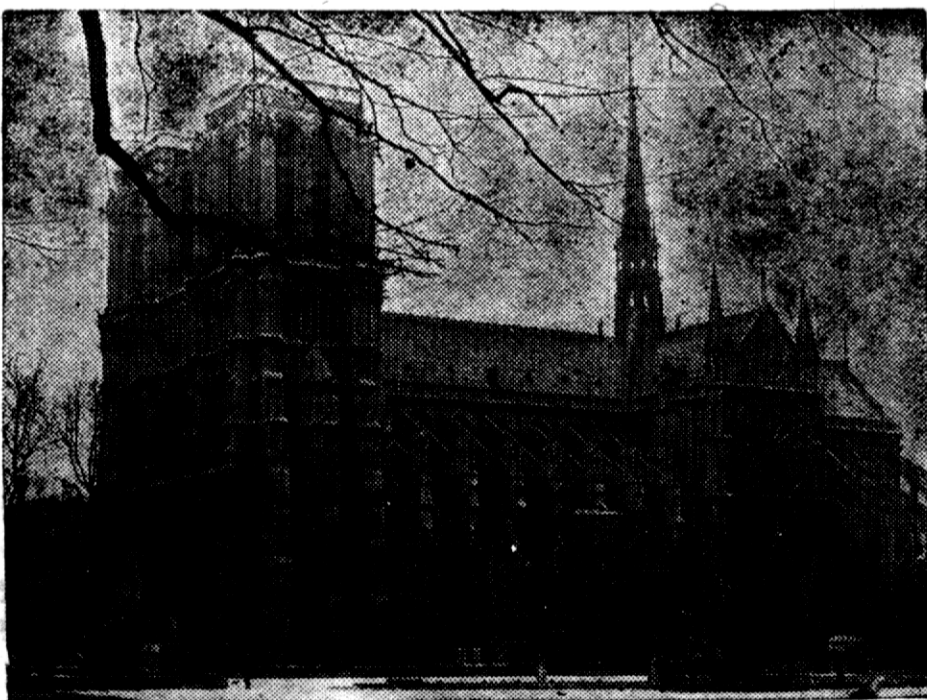
Fenomenem swego rodzaju jest mieszkaniec Hollywood Robert Wyndham. Człowiek ten, liczący dziś 40 lat brał udział we wszystkich wojnach, jakie rozegrały się w ostatnim czasie. Był w Chinach, Abisynii, Paragwaju, a ostatnio w Hiszpanii. W czasie wielkiej wojny był pilotem w armii angielskiej. W 1924 roku walczył jako pilot w armii generała Czang Tso Lina. Między jedną wojną a drugą oddawał się swemu ulubionemu zajęciu, skakaniu spadochronem. Bilans tej jego działalności zamyka się okazałą cyfrą ponad 1000 skoków, z wysokości nie poniżej 1000 metrów. Robert Wyndham nazywa się sam „człowiekiem, który nie ma nic do stracenia”. W Hollywood zapisał się do klubu lotników, nazwanego „eskadrą samobójców”. Członkowie tego klubu muszą każdej chwili być gotowi do wykonania karkołomnych sztuczek dla sensacyjnych filmów. Wojna i niebezpieczny zawód akrobata lotniczego i skoczka przyniosły Wyndhamowi liczne rany i obrażenia cielesne. Człowiek ten doznał uszkodzenia czaszki raz, uszkodzenia kręgosłupa 9 razy, po ostatnim wypadku przeleżał 2 tygodnie bez przytomności, złamanie prawej ręki dwa razy, złamanie prawego nadgarstka raz, kilkakrotne złamanie obu nóg, 1 raz złamanie nogi w kostce, złamanie czterech żeber w prawym i wszystkich w lewym boku. W wojnie chińskiej w 1924 roku stracił lewą rękę. Jednoręki kaleka nie zawahał się pójść na wojnę w Abisynii i Hiszpanii.

Koń pewniejszy

Pewien fabrykant samochodów, zwiedzając w towarzystwie jednego z deputowanych francuską Normandię, wyraził swe zdziwienie, że w kraju tak bogatym jest tak mało samochodów. Deputowany wyjaśnił fabrykantowi przyczynę tego jawiska.

— Widzi pan, jak długo pańskie samochody nie będą tak doskonałe jak koń, który swego „zawianego” gospodarza potrafi sam z targu przywieźć do domu, propaganda automobilizmu będzie w tym kraju bez pożytku.

Panorama mroźnej zimy



Na zdjęciu rzut oka na piękny widok katedry paryskiej Notre Dame, całej spowitej śniegu.

Klub Polski „OGNIKO”

Nieśwież, Piłsudskiego 19.

Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wysokowe i orzeźwiający oraz różne zakąski.

ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE.

Na warunkach przystępnych całodziennie utrzymanie.

JAN GIEDROYĆ-JURABA

„WARSZAWIANKA”

Nieśwież, ul. Wileńska 34

Sprzedż owoców południowych i delikatesów.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogrodzku, 2 rewiru, Antoni Birula, mający kancelarię w Nowogrodzku, ul. 3-go Maja Nr. 4, na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 marca 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Nowogrodzku, odbędzie się druga sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Fleszara nieruchomości ziemskiej, położonej w gminie szcarsowickiej i korelickiej w osadzie „Michalin Murowanka”, składającej się z 37 ha i 9126 mtr. kw. gruntu różnego użytku, oraz zabudowań: starożytnego domu mieszkalnego, pokrytego słomą, nowego zbudowanego z desek przeznaczonego na letnie mieszkanie, stodoły i chlewu; nieruchomość ma urzędową księgę hipoteczną za Nr. 2265 i jest obciążona: kaucją na sumę 2182 zł w zł. na rzecz Skarbu Państwa—Powiat. Komit. Nadawczego w Nowogrodzku, 60.000 zł. tyt. ewikcji na rzecz Kasy Przem. i Roln. Lubelskich, 12.000 zł. pożyczki i 20 0 zł. kaucji na rzecz Zarządu Główn. Zw. Legionistów Polskich, opisana nieruchomość jest wydzierżawiona przez dłużnika Sazanowiczowi, termin dzierżawy kończy się w 1939 r.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 51710, cena zaś wywołania wynosi zł. 34 473 gr 22. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł. 5171.

Rekojmnię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych Instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papier wartościowy przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 ej do 18 ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Nowogrodzku, przy ul. Korelickiej nr. 64 sala nr. 1.

Komornik
A. Birula,

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogrodzku, 2 rewiru, Antoni Birula, mający kancelarię w Nowogrodzku, ul. 3-go Maja Nr. 4 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 lutego 1938 r. o godz. 9 ej w Nowogrodzku, Ognisku, Rynek 25 i przy ul. Bazyliańskiej Nr. 5, odbędzie się 1 sza licytacja ruchomości, należących do Stanisława Połosińskiego, składających się z 13 butelek koniaku, 8 but. likieru, but. miodu staropolskiego, 12 but. wina zagran., tyłek stołowych i herbatn., serwetek, krzesel, obrusów, zegara, otomany, 40 but. wina gron., 46 but. wódek gatunk. i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 1111 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik
A. Birula

Chrześcijański Bank Ludowy w NIEŚWIEŻU

przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach i płaci najwyższe, dozwolone przepisami, oprocentowanie.
BANK ISTNIEJE OD 1922 ROKU.

ZWIĄZEK MŁODEJ POLSKI

POLECA WYKWALIFIKOWANYCH
SZEWCÓW

KRAWCÓW

MONTERÓW

STOLARZY

Z DUNÓW

OBSŁUGA SZYBKA, SOLIDNA I TANIA

Pozatym poleca się dostawców świeżej wody.

Informacji udziela sekretariat Z. M. P. Nowogrodzki, Słonimska 17 codziennie od godz. 17 ej do 20 ej.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. nieświeżskiego w Nieświeżu

PRZYJMUJE
WKŁADY OD 1 ZŁOTEGO

„EKONOMIA”

BARANOWICZE
Szeptyckiego 50, tel 97

POLECA: wielki wybór artykułów winokolonialnych, broń i amunicję, przybory sportowe, wina, wódki i likiery..

KUPOJE: miód, ser litewski i grzyby suszone w każdej ilości.

CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD KRAWIECKI Piotra Murmiły

Nowogrodzki, Piłsudskiego 8.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie krawiectwa wchodzące, z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERIAŁÓW.

Bogaty wybór materiałów czolowych fabryk Bielskich, i Tomaszowskich, oraz SAMODZIAŁY Leszczków. —

P.P. urzędnikom na dogodne raty.

Krawiec męski St. Kleniewski

Nowogrodzki, Kościelna 51 (w podwórzu)
Przyjmuje wszelkie roboty krawieckie.

SYNDYKAT ROLNICZY

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA

W NOWOGRODZKU, 3-go MAJA 1.

Skupuje: wszelkiego rodzaju zboża i nasiona płacąc najwyższe ceny.

Dostarcza: wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, cement, blachę i t. p. po cenach rynkowych.

POZNAŃSKI DOM GALANTERII

WL. TEOFIL WŁODARCZAK

Baranowicze, Szeptyckiego 31, 1-sze piętro
poleca wszelkiego rodzaju galanterię oraz bieliznę męską, damską i samodzielną.

KSIEGARNIA SPÓŁDZIELCZA W LIDZIE

zaopatruje Spółdzielnie spożywców, sklepy prywatne, instytucje państwowe, samorządowe oraz szkoły w materiały piśmienne po cenach wybitnie konkurencyjnych przy najwyższej jakości towaru.

POPIERAJCIE RUCH SPÓŁDZIELCZY.

CHRZEŚCIJAŃSKA FIRMA

Z. ŁAŃCUCKA

Nowogrodzki, Korelicka — Hala 86

Poleca na sezon jesienno-zimowy wielki wybór ładnych SWETRÓW męskich, damskich i dziecięcych; elegancką bieliznę; fartuszki szkolne, czapki gimnazjalne, bieliznę pościelową oraz nowości W KAPELUSZACH

Piekarnia Polska J. ZALEWSKI

Nowogrodzki, ul. Korelicka 18-2. Filia, Rynek 5.
poleca pieczywo wszelkiego rodzaju.

„BOLESŁAW” Nowogrodzki,

Kościelna 51
zakład fryzjerski damski, męski oraz gab. net do ondulacji trwałe i farbowania.

KRAWCOWA Z WARSZAWY

Szyje solidnie i elegancko

CENY PRZYSTĘPNE
Nowogrodzki, ul. Kościelna 85-3.

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

LEOPOLD DEPINSKI

Poleca towary spożywcze i galanteryjne
Nowogrodzki, ul. Słonimska 6.

oraz WYROBY TYTONIOWE, karty do gry, baterje i latarki kieszonkowe
ul. Rynek 27/2 „róg Piłsudskiego”.

„Księgarnia Polska” Nowogrodzki,
ul. Korelicka 3
poleca książki, materiały kancelaryjne i kreślarskie.

Czytajcie i prenumerujcie „ZYCIE NOWOGRODZKIE”

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 kolumny — 200 zł.; 3/4 kolumny — 160 zł.; 1/2 kolumny 115 zł.; 1/3 kolumny 80 zł.; 1/4 kol. 65 zł.; 1/5 kol. 35 zł.
Drobne: za wiersz 1 m/m. 3 szpalt. przed tekstem 40 gr., w tekście i za tekstem 30 gr. oraz drobne ogłoszenia za wyraz 10 gr. (nie mniej 10 wyrazów), przyczym wyraz tłustym drukiem liczy się podwójnie.

Wydawca Komitet Wydawniczy

Drukarnia Wyd. Pow. w Nowogrodzku, Tel. 115.

Redaktor odpow. Tomasz Obrycki.